ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA HISTORICA 101, 2018

http://dx.doi.org/10.18778/0208-6050.101.09

C O P E
Member since 2018
JM13714

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk
(Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie)*

Życie codzienne w oddziałach Ochotniczej Legii Kobiet (1918–1922)

Streszczenie. Ochotnicza Legia Kobiet (OLK) została powołana w listopadzie 1918 r., w okresie walk o Lwów. Przyczyną zaangażowania kobiet w działania militarne była bardzo ciężka sytuacja wojskowa oraz poważne niedobory kadrowe w armii polskiej. W 1919 r., w trakcie wojny polsko-radzieckiej, powołano 2 OLK w Wilnie. Następnie, w wyniku wzrastającego zagrożenia ze strony zbliżającej się Armii Czerwonej, w połowie 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych podjęło decyzję o utworzeniu nowych batalionów w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Działania militarne oraz związana z nimi sytuacja gospodarcza kraju miały negatywny wpływ na warunki życia codziennego legionistek – ich zakwaterowanie, umundurowanie i wyposażenie. Z powyższych powodów, legionistki często kwaterowały w zniszczonych i nie nadających się do zamieszkania koszarach, otrzymywały niedostateczne wyżywienie, nie zawsze posiadały pełne umundurowanie czy obuwie. Problemom zaopatrzeniowym w oddziałach OLK starano się zaradzić w różny sposób. Między innymi zakładano zakłady szewskie czy pracownie krawieckie na terenie koszar. Należy podkreślić, że nie wszystkie legionistki były w stanie dostosować się do ciężkich warunków bytowych, a także do panujących w wojsku zwyczajów. Duża część z nich dzielnie znosiła jednak trudne warunki życia w koszarach, w pełni poświęcając się pełnieniu służby wojskowej i wykonywaniu przydzielanych im zadań.

Słowa kluczowe: wojna o granice Polski, służba wojskowa kobiet, Ochotnicza Legia Kobiet, Aleksandra Zagórska.

Ochotnicza Legia Kobiet (dalej: OLK) została powołana w listopadzie 1918 r., w okresie walk polsko-ukraińskich o Lwów, kiedy sytuacja militarna była bardzo ciężka, a w armii polskiej występowały poważne niedobory personalne. Jej założycielką i organizatorką była wieloletnia działaczka niepodległościowa – Aleksandra Zagórska. Legionistki pełniły najczęściej służbę wartowniczą oraz administracyjną, a także, w wyjątkowych sytuacjach, były wysyłane na front.

* Wydział Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł, e-mail: aniamarc1@wp.pl.

Przydatność OLK w służbie pomocniczej spowodowała, że w 1919 r., w trakcie wojny polsko-radzieckiej, powołano 2 OLK w Wilnie. Następnie, w wyniku wzrastającego zagrożenia ze strony zbliżającej się Armii Czerwonej, w połowie 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.) podjęło decyzję o reorganizacji i rozbudowie liczebnej OLK. Powstały wówczas trzy nowe bataliony – w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Ostatecznie więc funkcjonowało pięć batalionów OLK: we Lwowie, w Wilnie, w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Naczelnym Dowództwem formacji był Wydział OLK przy MSWojsk. w Warszawie. Funkcję Naczelnego Dowódcy pełniła mjr A. Zagórska[1].

Po reorganizacji legionistki nadal pełniły przede wszystkim służbę pomocniczą, sprawując warty przy różnego rodzaju obiektach wojskowych, zabezpieczając konwoje oraz pracując w instytucjach wojskowych i cywilnych. Oprócz tego, w trakcie bitwy o Warszawę w sierpniu 1920 r. utworzono z nich batalion liniowy, który zajmował pozycje na trzeciej linii obronnej przedmościa warszawskiego[2]. Po zakończeniu wojny o granice II Rzeczypospolitej i podpisaniu pokoju z Rosją Radziecką MSWojsk. podjęło decyzję o likwidacji OLK. Proces likwidacyjny formacji trwał kilka miesięcy i został zakończony w 1922 r.[3]

Działania militarne oraz związana z nimi sytuacja gospodarcza kraju miały wpływ na warunki życia codziennego legionistek – ich zakwaterowanie, umundurowanie i wyposażenie. Formacja, jak już wspomniano, funkcjonowała w latach 1918–1922, kiedy armia polska odczuwała poważne trudności aprowizacyjne[4]. Ponadto, OLK była formacją pomocniczą, a w okresie działań wojennych, z oczywistych powodów, największą wagę przykładano do zaopatrzenia oddziałów frontowych. Poza tym, była ona pierwszą formacją kobiecą na ziemiach polskich i władze wojskowe miały poważne problemy z zapewnieniem jej odpowiedniego zakwaterowania oraz umundurowania i wyposażenia, gdyż nie dysponowały ani kwaterami ani odzieżą przystosowaną do potrzeb kobiet.

W najgorszej sytuacji były legionistki we Lwowie, gdzie od początku sytuacja militarna była bardzo ciężka. Już w listopadzie 1918 r., kiedy zaczęły się walki o Lwów, młode dziewczęta pełniące funkcje kurierek „były w ciągłym pogotowiu, sypiając jedynie dorywczo w ubraniu i prawie o głodzie, bo o jakiemś możliwym zaprowiantowaniu oraz wypoczynku niepodobna było pomyśleć”[5]. W takim samym położeniu znajdowały się dziewczęta służące w Milicji

[1] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 2006, s. 98–99, 118.

[2] *Ibidem*, s. 109.

[3] A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet ZWZ–AK (1939–1945)*, Warszawa 2016, s. 66–69.

[4] M. Cieplewicz, A. Rzepniewski, *Zarys historii wojskowości polskiej 1795–1939*, Warszawa 1990, s. 285.

[5] A. Zagórska, *W przededniu Legii Ochotniczej*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość*, red. M. Rychterówna, Warszawa 1929, s. 231–232.

Obywatelskiej Kobiet – oddziału kobiecego, który utworzono we Lwowie, pod koniec 1918 r., bezpośrednio przed utworzeniem OLK. Służba milicjantek, jak wspominała A. Zagórska, była „ogromnie wyczerpująca, bo nie mogło być mowy o normalnym jej przydziale, była bez żadnego wynagrodzenia, co powodowało głodzenie milicjantek, brak obuwia, opału itd."[6] Dopiero po utworzeniu OLK, która była regularną formacją wojskową, ochotniczki miały mieć zapewnione zakwaterowanie, umundurowanie i wyżywienie. Trudna sytuacja militarna we Lwowie powodowała jednak, że nadal występowały poważne problemy z zaopatrzeniem oddziałów Legii.

Na koszary Batalionu OLK we Lwowie wyznaczono gimnazjum bernardyńskie przy kościele i klasztorze Bernardynów przy ul. Batorego, potem jednak, miejsce zakwaterowania legionistek zostało przeniesione do koszar przy ul. Janowskiej. Wcześniej, w wyniku pogarszającego się położenia wojsk polskich we Lwowie, legionistki często zmieniały kwatery. Sytuacja ta została dość humorystycznie opisana w 5 numerze pisma OLK – „Legunka" w 1919 r., gdzie stwierdzono: „Jesteśmy jak błędne rycerki, bez stałego miejsca pobytu. Mieszkałyśmy najpierw w Izbie Handlowej, później na Placu Akademickim, potem w Sokole, następnie w gimnazjum bernardyńskim, później w I szkole realnej, teraz wreszcie w III gimnazjum, lecz i tu nie dają nam spokoju i chcą nas koniecznie wylać aż na Zamarstynów. Cyganeria nasza skończy się razem z istnieniem"[7]. Humorystyczne podejście do tego rodzaju kwestii rozładowywało napięcia i poprawiało nastroje wśród legionistek. Dobry nastrój w oddziałach był szczególnie ważny w oblężonym Lwowie, gdzie szanse poprawy warunków bytowych legionistek były znikome.

Warto przy tym zaznaczyć, że warunki zakwaterowania legionistek w koszarach przy ul. Janowskiej były bardzo złe. Baraki były brudne i wilgotne, dachy przeciekały, w wielu salach brakowało okien, a legionistki spały na siennikach rozłożonych na podłodze, gdyż brakowało dla nich łóżek[8]. Tego rodzaju warunki mieszkaniowe były bardzo uciążliwe, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, kiedy brak okien i przeciekający dach stawały się często powodem problemów zdrowotnych.

Trudne warunki zakoszarowania miały również legionistki warszawskie. 2 kompanię wartowniczą, którą odkomenderowano w lipcu 1920 r. do Urzędu Gospodarczego na Pradze umieszczono w namiotach: „gdzie po deszczu robiły się sadzawki, legionistki spały bez prycz wprost na ziemi". Z kolei 1 kompania wartownicza przeniesiona w październiku tego roku do Bąkowca pod Lublinem, otrzymała koszary w nieogrzewanych wagonach towarowych. Znajdowały się one 3 km od stacji kolejowej, w której wartowniczki miały pełnić służbę. W wagonach nie

[6] *Ibidem*, s. 235.
[7] *Cygańskie życie*, „Legunka" 1919, nr 5, s. 4.
[8] H. Ceysinger, *Ochotnicza Legia Kobiet. Szkic historyczny*, Lwów 1921, s. 35.

było wody, a odległość do najbliższej rzeki wynosiła 2 km. Stan techniczny przydzielonych kwater był katastrofalny, a brak wody stanowił poważny problem dla mieszkających tam kobiet, gdyż uniemożliwiał im przestrzeganie podstawowych zasad higieny. Ciężkie warunki bytowe utrudniały wartowniczkom wypoczynek po męczącej służbie i niekorzystnie wpływały na ich samopoczucie[9].

Zdając sobie sprawę z negatywnego wpływu warunków zamieszkania na stan zdrowia legionistek dowództwa oddziałów składały odwołania do dowództw Okręgów Generalnych lub Urzędu Kwaterunkowego, prosząc o zmianę miejsca zakwaterowania. Pozytywne rezultaty przyniosły starania dowództwa Legii warszawskiej – 1 kompania wartownicza została po miesiącu służby odwołana z Bąkowca, a legionistki kwaterujące w namiotach już w sierpniu zostały przeniesione do pomieszczeń znajdujących się przy Forcie Śliwickim w Warszawie. Mimo że warunki zamieszkania 2 kompanii nadal były niezadowalające, to w porównaniu z poprzednimi zdecydowanie się poprawiły[10].

Najlepsze warunki bytowe posiadał batalion Legii w Poznaniu. W koszarach była kanalizacja, wszystkie konieczne urządzenia sanitarne oraz elektryczność. Łaźnia przeznaczona do dyspozycji ochotniczek znajdowała się na terenie koszar, co umożliwiało im częste korzystanie z niej. Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu dążyło do zapewnienia tamtejszej Legii zadowalających warunków bytowych, gdyż znajdowała się tam Centralna Szkoła Wojskowa Ochotniczej Legii Kobiet. Zdawano sobie sprawę, że legionistki uczęszczające na kursy wymagają odpowiednich warunków do nauki, a także właściwego wypoczynku niezbędnego przy podejmowanym codziennie przez nie wysiłku intelektualnym[11].

Innym ważnym czynnikiem warunkującym życie codzienne legionistek w koszarach było ich umundurowanie i wyposażenie. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w Dzienniku Rozkazów, umundurowanie legionistek składało się z kurtki, spódnicy, płaszcza, kapelusza i sznurowanych trzewików. Kurtki i płaszcze miały być takie same jak te, które noszono w oddziałach męskich, spódnica powinna być angielska, gładka, uszyta z takiego samego materiału jak kurtka, natomiast kapelusz skautowy, koloru khaki, z rzemykiem pod brodą, prawe rondo podniesione, na rondzie orzełek i oznaki szarży. Wymagano również, aby kolor trzewików był czarny lub żółty[12].

Niezależnie od obowiązujących wymagań, trudna sytuacja gospodarcza kraju i związane z nią poważne niedobory zaopatrzeniowe powodowały, że legionistki

[9] A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *op. cit.*, s. 315.

[10] 2 kompania wartownicza została zakwaterowana przy Forcie Śliwickim w pomieszczeniach wilgotnych i zimnych z powodu znajdującego się pod nimi kanału podziemnego. Dowództwo OLK troszcząc się o stan zdrowotny legionistek apelowało do Urzędu Kwaterunkowego, aby pilnie wydano im większą ilość koców, ciepłą odzież i bieliznę. *Ibidem*.

[11] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 220.

[12] Dziennik Rozkazów MSWojsk. 1920, nr 25, s. 628.

zazwyczaj nie otrzymywały wymienionych wyżej części mundurowych. Zamiast kapeluszy nosiły czapki, takie same jak ich koledzy żołnierze w oddziałach męskich. Pozostałe części mundurowe również często były przeznaczone dla oddziałów męskich i zdarzało się, że ich rozmiary nie pasowały dla legionistek, a więc musiały chodzić w za dużych bluzach czy kurtkach. Największy problem stanowiło jednak obuwie. Oddziały OLK były najczęściej zaopatrywane w obuwie męskie, które nie nadawało się dla kobiet. Dążąc do rozwiązania tego problemu, dowództwo OLK w Warszawie skierowało pismo do Intendentury Dowództwa Okręgu Generalnego nr I, w którym zwróciło się z prośbą o wydanie materiałów „na wyrób obuwia we własnym zakresie. Legionistki pełnią służbę wartowniczą przy Magazynie Sanitarnym i magazynach na Powązkach, a chodząc w butach męskich, zbyt wielkich, odpiekają sobie skórę zagięciami. Niejednokrotnie pociąga to za sobą niemożebność nałożenia bucika na nogę zranioną, przez co uszczupla się liczba zdolnych do służby żołnierzy”[13].

W oddziałach OLK nie wystarczało zarówno butów letnich, jak i zimowych, a więc szeregowe często musiały nosić własne obuwie. Wymagano od nich tylko, aby było ono na niskim obcasie. W przypadkach, gdy obcas był za wysoki, należało go usunąć. Cywilne obuwie ochotniczek zazwyczaj nie nadawało się do wykonywania zadań służbowych. Szczególnie buty z usuniętymi obcasami były zdeformowane i niewygodne, a co istotniejsze ograniczały sprawność ruchową ochotniczek podczas pełnienia służby, czy na ćwiczeniach wojskowych. Dążąc do rozwiązania tego problemu, dowództwo Legii starało się, aby zapewnić ochotniczkom obuwie we własnym zakresie. Na terenie koszar OLK zakładano warsztaty szewskie, które oprócz naprawy starych wykonywały również nowe buty dla legionistek[14].

Innym problemem był brak wystarczającej liczby bluz wojskowych, zwłaszcza letnich. Na przykład, w czerwcu 1920 r. Dowództwo Batalionu OLK w Warszawie skierowało pismo do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o dostarczenie letnich bluz, w jak najkrótszym czasie, gdyż „od dawna daje się odczuć brak letnich bluz, który zwiększa ogromnie, a tak nieproduktywnie trudy legionistek zmuszonych ćwiczyć i pełnić służbę, nawet w upały w grubych, sukiennych mundurach”[15].

Brak wystarczającej ilości odzieży, zwłaszcza damskiej, w magazynach wojskowych powodował, że legionistki korzystały nie tylko ze wsparcia wspomnianego wyżej Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, ale także z pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Białego Krzyża czy Koła Opieki nad Legią. Instytucje te zaopatrywały je w bieliznę i inne niezbędne materiały. Na przykład, w czerwcu

[13] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 206.

[14] *Ibidem*.

[15] Pismo Dowództwa OLK w Warszawie do ACK z 16 VI 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: CAW], I.335.195.4, bp.

1920 r. Dowództwo Batalionu OLK w Warszawie zwróciło się z kolejną prośbą do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża o przysłanie „dla 400 legionistek ciemnych reform letnich, koszul damskich, obuwia damskiego (albo męskiego mniejszych rozmiarów)”[16].

Warto zaznaczyć, że pomoc materialna świadczona przez organizacje społeczne była znaczna, ale niewystarczająca. Na przykład w lutym 1921 r. Koło Opieki nad Legią Kobiet wysłało dla Legii wileńskiej 177 szalików, 141 par spodni, 190 chustek i 279 swetrów. Artykułów tych nie wystarczyło dla wszystkich legionistek i z tego względu dowództwo rozdzielało je na zasadzie losowania. Ilość przysyłanych darów, chociaż często była zbyt mała, pozwalała przynajmniej na częściowe uzupełnienie braków zaopatrzeniowych[17].

Brak wystarczającej ilości odzieży, obuwia czy bielizny powodował, że w przypadkach ich zniszczenia naprawiano je. W Batalionie OLK w Warszawie, w kantynie, codziennie, od godziny 19.00 legionistki cerowały bieliznę i reperowały zniszczone ubrania. Nici i inne materiały niezbędne do szycia otrzymywały bezpłatnie. Znacznie trudniej było naprawić zniszczone obuwie, szczególnie, gdy w koszarach nie było zakładu szewskiego. Na przykład, w jednym z rozkazów dziennych Dowództwa Centralnej Szkoły OLK w Poznaniu nakazano, aby legionistki same naprawiały stare obuwie, a „w przypadku wypadnięcia gwoździ wbić je jak najszybciej”[18].

Niezależnie od podejmowanych starań, nie wszystkie legionistki dysponowały pełnymi sortami mundurowymi. Do części niezbędnych należały: czapka, bluza i pas. W sytuacjach, gdy legionistki nie posiadały jeszcze wszystkich wymienionych części mundurowych, musiały wychodzić na miasto w ubraniach cywilnych. Brak wystarczającej ilości części mundurowych powodował, że nie wszystkie legionistki mogły reprezentować kampanie w trakcie oficjalnych imprez. W 1920 r. Dowództwo Batalionu OLK w Warszawie rozkazało, aby wydelegować tylko „legionistki dobrze umundurowane na mszę żałobną za poległych do Kościoła Garnizonowego na Plac Saski”[19]. Brak umundurowania był najbardziej odczuwalny na początku istnienia formacji w 1918 r., a potem w okresie reorganizacji i formowania nowych batalionów w 1920 r. W późniejszym okresie większość legionistek posiadała już przynajmniej podstawowe części mundurowe.

Należy jednak podkreślić, że do końca istnienia formacji umundurowanie w OLK było zróżnicowane i nigdy nie zostało ujednolicone. Kolor mundurów zależał najczęściej od materiału znajdującego się aktualnie w magazynach i był odmienny w poszczególnych oddziałach, najczęściej zielony lub niebieski. Mundury

[16] Pismo Dowództwa OLK w Warszawie do ACK z 24 VI 1920 r., CAW, I.335.195.4, bp.

[17] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 202–203.

[18] Rozkaz dzienny Dowództwa CS OLK w Poznaniu nr 398 z 18 IX 1920 r., CAW, I.335.191.1, bp.

[19] Rozkaz dzienny Dowództwa OLK w Warszawie nr 26 z 11 XI 1920 r., CAW, I.335.195.3, bp.

dla legionistek często wykonywały warsztaty krawieckie tworzone na terenie koszar OLK i nie zawsze były szyte według przepisowego wzoru[20].

Dowództwo OLK miało nie tylko problemy z zapewnieniem umundurowania, lecz także broni dla legionistek. Ilość uzbrojenia i wyposażenia, jaką posiadała armia polska w latach 1918–1922 była niewspółmiernie mała w stosunku do potrzeb, co niewątpliwie oddziaływało na funkcjonowanie formacji kobiecej. Warto zaznaczyć, że Dowództwa Okręgów Generalnych dążyły przede wszystkim do zapewnienia pełnego uzbrojenia żołnierzom walczących na froncie oraz oddziałom męskim, a legionistki nie zawsze posiadały wystarczającą ilość broni. W początkowym okresie funkcjonowania formacji karabiny przydzielano przede wszystkim wartowniczkom, ponieważ były im niezbędne w trakcie pełnienia służby oraz tym pododdziałom, które wysyłano na front. Ochotniczki wykonujące zadania administracyjne używały ich tylko podczas ćwiczeń wojskowych. Od 1920 r. jednak dowództwo OLK dokładało starań, aby wyposażyć wszystkie nowo powstające oddziały. Indywidualne uzbrojenie ochotniczki składało się z karabinu i bagnetu, pasa na amunicję oraz ładownicy[21].

Oddziałom OLK przydzielano przeważnie karabiny ręczne, typy niemieckie i rosyjskie, ale zdarzały się też francuskie i włoskie. Legionistki używały długich karabinów niemieckich Mauser, rosyjskich karabinów Mosin oraz francuskich Lebel. Amunicja składała się z naboi ostrych i ślepych oraz granatów ręcznych normalnych, a także drewnianych, które były przeznaczone do ćwiczeń. Karabiny maszynowe stanowiły jednak stosunkowo niewielki procent uzbrojenia w oddziałach OLK. Batalion dysponował zazwyczaj dwoma lub trzema takimi karabinami. Karabiny przydzielane legionistkom zazwyczaj były stare i zniszczone, zacinały się w nich zamki oraz często wymagały napraw i konserwacji. Ze względu na duże zróżnicowanie broni używanej w wojsku polskim zakłady uzbrojenia nie zawsze dysponowały odpowiednimi częściami[22].

Dbając o bezpieczeństwo legionistek, dowództwo wpajało im potrzebę przestrzegania zasad obsługi i używania broni. W przypadkach, gdy do oddziału sprowadzano nowe typy broni, zwracano szczególną uwagę na to, aby wszystkie ochotniczki dokładnie zapoznały się z instrukcją dotyczącą obsługiwania jej. Przepisy te miały zapobiegać ewentualnym wypadkom, jednak nie zawsze były one przestrzegane przez szeregowe. Następstwem tego były wypadki zranień, a nawet śmierci. W październiku 1920 r. batalionie OLK w Krakowie jedna z szeregowych nie zabezpieczyła załadowanego karabinu i poważnie zraniła koleżankę, z którą pełniła służbę wartowniczą na dworcu kolejowym. Ranna legionistka zmarła dwa dni później z powodu krwotoku wewnętrznego[23].

---

[20] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 202–203.
[21] *Ibidem*, s. 208.
[22] *Ibidem*, s. 209–210.
[23] *Ibidem*, s. 213.

W sierpniu tego roku w Batalionie OLK w Warszawie również miał miejsce poważny wypadek. Legionistkom odkomenderowanym do tego oddziału wymieniono karabiny z rosyjskich na niemieckie, a następnie zapoznano je z instrukcją ich obsługi. Pomimo tego, w karabinie jednej z legionistek zaciął się zamek i aby go odblokować, zaczęła uderzać ręką w karabin. Karabin wystrzelił i „trafił stojącą na podwórzu legionistkę Butkiewicz Barbarę raniąc ją w głowę. Ranna zmarła kilka godzin po przewiezieniu jej do szpitala”[24]. Nietrudno zauważyć, że większość legionistek nie miała wcześniej doświadczenia z bronią i nie zawsze umiała się z nią obchodzić, szczególnie na początku pełnienia służby. W tych okolicznościach wydaje się, że przeprowadzane wśród nich szkolenia w tym zakresie były niewystarczające.

Duży wpływ na psychofizyczną kondycję legionistek, a przede wszystkim na zdolność do pełnienia służby, miało ich wyżywienie. Zgodnie z normami ustalonymi dla żołnierzy WP, dzienna racja żywnościowa wynosiła: 700 g chleba, 300 g mięsa, 500 g ziemniaków, 150–125 g jarzyn twardych lub strączkowych, 50 g marmolady, 2 porcje kawy oraz przyprawy – sól, tłuszcze, cebula świeża, włoszczyzna świeża lub suszona i ocet. Przewidywana dieta była obfita w tłuszcze i węglowodany oraz dostarczała około 2500 tysiąca kalorii niezbędnych dla legionistek, które codziennie podejmowały dość znaczny wysiłek fizyczny[25].

Należy jednak podkreślić, że sytuacja gospodarcza w tym okresie, jak już kilkakrotnie wspomniano, była ciężka i magazyny wojskowe często nie posiadały produktów przewidzianych w racji żywieniowej. Z tego względu, w oddziałach OLK nie zawsze przestrzegano wspomnianych wyżej norm. Na przykład, wspomniana już wcześniej 1 kompania wartownicza OLK, która została odkomenderowana do Bąkowca, przez pierwsze dwa dni „została przyjęta w stan zaprowiantowania do kampanii jeńców, a więc prócz grochu nie otrzymywała nic”[26]. Potem jednak, wskutek interwencji Dowództwa OLK, ochotniczki zostały przydzielone do Komisji Gospodarczej 3 Batalionu Wartowniczego OLK i dostawały „prowiant w postaci czarnej rzodkwi, kapusty, mięsa i tłuszczu. Nie otrzymywały natomiast chleba”[27]. Oczywiście tego rodzaju zaprowiantowanie było nie do przyjęcia i dowództwo OLK kontynuowało starania o poprawę wyżywienia dla tej kompanii.

W pozostałych oddziałach OLK zaprowiantowanie było lepsze niż to, które otrzymywały legionistki w Bąkowcu, ale i tak ograniczona ilość produktów spożywczych dostępnych na rynku powodowała, że było ono mało urozmaicone i nie zawsze smaczne. Brakowało przypraw, cukru oraz słodyczy. Najgorszy pod względem zaopatrzenia w żywność były okresy: sierpień 1919 – luty 1920 r. oraz

[24] Pismo Dowództwa OLK do Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawskiego, Warszawa 15 VIII 1920, CAW nr I.335.195.4, bp.

[25] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 223.

[26] Pismo Dowództwa 1 Kompanii Wartowniczej OLK do Dowództwa OLK w Warszawie z 26 IX 1920 r., CAW, I.335.195.4, bp.

[27] *Ibidem*.

wrzesień–grudzień 1920 r. W oddziałach miały miejsce sporadyczne przypadki okazywania otwartego niezadowolenia ze względu na jakość wyżywienia, np. szeregowe w batalionie krakowskim skarżyły się, że otrzymywały bardzo niesmaczne obiady. Ich zachowanie nie było akceptowane przez dowództwo, a legionistki, które demonstrowały swoje niezadowolenie, karano dwutygodniowym aresztem ścisłym[28].

Starając się zapobiegać ewentualnym skargom dotyczącym wyżywienia, dowództwa poszczególnych oddziałów wyjaśniały legionistkom przyczyny niedoborów artykułów żywnościowych w Polsce. Podkreślano również, że znajdują się w znacznie lepszej sytuacji materialnej niż żołnierze na froncie czy ludność cywilna: „Kraj nasz wyczerpany 7 letnią wojną i trzykrotnym najazdem nieprzyjaciela znalazł się w nader ciężkim położeniu aprowizacyjnym. Tegoroczne żniwa nie będą mogły pokryć zapotrzebowania wojska i ludności cywilnej". Uświadamiając szeregowym przyczyny ciężkiej sytuacji ekonomicznej w państwie, wymagano od nich, aby cierpliwie znosiły związane z nią niedogodności[29].

Oprócz tego, dowództwo OLK dokładało starań, aby poprawić warunki bytowe ochotniczek. Dążąc do zapewnienia im większej ilości warzyw i owoców od 1920 r. nakazywało zakładać ogrody we wszystkich oddziałach. Przygotowywanie gruntu pod wiosenne zasiewy odbywało się już na jesieni. Szeregowe musiały usuwać chwasty z ogrodów i odpowiednio je nawozić. Nawóz uzyskiwano najczęściej z odpadów kuchennych. Tam, gdzie było to możliwe, sadzono również i uprawiano drzewa oraz krzewy owocowe. Świeże warzywa i owoce urozmaicały wyżywienie legionistek i dostarczały im niezbędnych witamin[30].

Innym sposobem poprawienia wiktu legionistek była wymiana przydzielonych ochotniczkom papierosów na produkty konsumpcyjne. Najczęściej były to artykuły, których brakowało w oddziałach, na przykład: cukier, mydło i środki czystościowe lub inne produkty spożywcze. Warto jednak zaznaczyć, że legionistki nie zawsze były zadowolone z tego rodzaju zamiany. W jednym z numerów „Legunki" napisano: „Od paru miesięcy znikły z naszego repertuaru żołdowego papierosy i tytoń. Dlaczego my specjalnie mamy być krzywdzone, bo jednak widzimy, że wiele żołnierzy pali jak zwykle. Jeśli tak dalej będzie, wyślemy deputacje do samego Piłsudskiego i pod Belwederem będziemy krzyczeć – My chcemy tytoniu"[31]. Dowództwo OLK nie spełniło jednak żądań legionistek, gdyż palenie papierosów było zakazane. Wychodzono bowiem z założenia, że legionistki powinny stanowić wzór dla innych kobiet, a więc nie mogły mieć żadnych nałogów. Brak jakichkolwiek nałogów u legionistek świadczył bowiem o ich właściwej postawie moralnej i sile charakteru.

---

[28] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 225.
[29] *Ibidem*.
[30] *Ibidem*, s. 226.
[31] *Najlepszy znak*, „Legunka" 1919, nr 5, s. 4–5.

Oprócz niezbędnych artykułów konsumpcyjnych, od czasu do czasu starano się zapewnić legionistkom produkty luksusowe, takie jak czekoladę, słodycze czy słodkie wino. Produkty te zakupywano jednak bardzo rzadko, tylko z okazji ważniejszych wydarzeń czy świąt. Warto zaznaczyć, że brak tych towarów był bardzo odczuwalny przez legionistki i zdarzało się, że starały się one zapewnić je sobie na własną rękę. Na przykład, w 4 i 5 numerze pisma z 1919 r. opisano przypadek trzech legionistek, które samowolnie opuściły koszary i udały się do cukierni, gdzie zakupiły dużą ilość ciastek. Jedna z nich okazała się szczególnie nierozsądna i zjadła zbyt wiele zakupionych ciastek. Ich spożycie spowodowało zatrucie pokarmowe i ochotniczka musiała pozostać w szpitalu polowym oraz utrzymywać ścisłą dietę przez kilka dni. Oprócz tego, wszystkie uczestniczki samowolnej wyprawy zostały ukarane aresztem koszarowym[32].

Biorąc pod uwagę powyższe dane można stwierdzić, że warunki życia codziennego w oddziałach OLK nie były zadowalające. Trwająca wojna i związana z nią trudna sytuacja gospodarcza powodowały, że legionistki nie miały zapewnionych odpowiednich warunków zakwaterowania, pełnego umundurowania i wyposażenia oraz zgodnego z normami wyżywienia. Następstwem tych faktów była nie zawsze dobra kondycja fizyczna legionistek. Brak właściwego umundurowania i obuwia był szczególnie uciążliwy dla wartowniczek, które musiały pełnić służbę, stojąc przez wiele godzin na deszczu i mrozie, a więc niejednokrotnie miały „poranione i spuchnięte [...] po służbie nogi”[33].

Oprócz problemów zaopatrzeniowych, negatywny wpływ na psychikę, a tym samym na życie codzienne legionistek miał fakt, że wiele środowisk jawnie krytykowało służbę wojskową kobiet. W jednym z wywiadów przeprowadzonych z kobietami-żołnierzami, który został opublikowany na łamach „Dziennika Ludowego” w 1920 r. stwierdzono, że „Kobieta bądź co bądź wprowadza rozstrój między mężczyzn. Nawet w okopach tworzy się nastrój miękki, ludzie interesują się za wiele koleżankami, często wytwarza się zawiść. Zależy zresztą, z czem idzie, z jakiemi zasadami taka dziewczyna-żołnierka. Pewnie, że wiele jest ideowych, o bohaterskiej duszy, takie nie tylko nie rozluźniają rygoru, ale przeciwnie świecą przykładem męstwa i obowiązkowości. Ale są inne, albo histeryczki, które nawet bić się nie potrafią dzielnie, ale chimeryczne, wygodne i nie zawsze gotowe wykonywać twardą służbę, albo też próżniaczki – i to jest najszkodliwszy element”[34]. Brak akceptacji dla służby wojskowej kobiet często wynikał z przekonania, że posiadały one zupełnie odmienne cechy osobowe niż mężczyźni, które uniemożliwiały im sumienne wykonywanie zadań. W służbie wojskowej, jak podkreślano, sprawdzały się tylko niektóre kandydatki, najczęściej te, które reprezentowały

[32] *Koszarniak*, „Legunka” 1919, nr 3 i 4, s. 7.

[33] *Oszczercom w odpowiedzi*, „Legunka” 1919, nr 5, s. 2.

[34] *Czy kobieta powinna walczyć na froncie (Rozmowa z kobietą żołnierzem)*, „Dziennik Ludowy” 1920, nr 214, s. 4.

wysoki poziom moralności oraz były gorącymi patriotkami. Z tego względu wymagano od nich znacznie więcej niż od mężczyzn, chociaż warunki ich służby były w zasadzie podobne, a często nawet gorsze.

Z powyższych powodów, nie wszystkie legionistki były w stanie dostosować się do ciężkich warunków bytowych, a także do panujących w wojsku zwyczajów. Zdarzały się więc przypadki różnego rodzaju wykroczeń, m.in. samowolnego opuszczania koszar, dezercji, a nawet samobójstw. Na przykład, komisja lekarska badająca legionistki w batalionie wileńskim uznała, że problemy z zaopatrzeniem, a szczególnie z umundurowaniem były jedną z przyczyn samobójstw nasilających się w tamtejszych oddziałach, ponieważ „na te rzeczy kobieta jest bardzo wrażliwa”[35].

Należy jednak zaakcentować, że wiele legionistek dzielnie znosiło trudne warunki życia w koszarach, w pełni poświęcając się pełnieniu służby wojskowej i wykonywaniu przydzielanych im zadań. Reprezentowały one zazwyczaj właściwe postawy moralne i niejednokrotnie odznaczały się szczególnymi osiągnięciami podczas pełnienia służby. Dzięki temu duża część z nich otrzymała zasłużone pochwały od swoich przełożonych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [CAW]

sygn. I.335.191.1; I.335.195.3; I.335.195.4

Akta Ochotniczej Legii Kobiet

Dziennik Rozkazów MSWojsk. 1920, nr 25

Prasa

„Dziennik Ludowy” 1920, nr 214.

„Legunka” 1919, nr 3, 4, 5.

Opracowania

Ceysinger H., *Ochotnicza Legia Kobiet. Szkic historyczny*, Lwów 1921.

Cieplewicz M., Rzepniewski A., *Zarys historii wojskowości polskiej 1795–1939*, Warszawa 1990.

Marcinkiewicz-Gołaś A., *Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922)*, Warszawa 2006.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet ZWZ–AK (1939–1945)*, Warszawa 2016.

Zagórska A., *W przededniu Legii Ochotniczej*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość*, red. M. Rychterówna, Warszawa 1929, s. 231–232.

[35] A. Marcinkiewicz-Gołaś, *op. cit.*, s. 207.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk

Everyday life in the units of the Voluntary Women's Legion (1918–1922)

The Voluntary Women's Legion was established on November 1918 in Lvov, during the war of Polish borders. The women participated in military operations because of difficult military situation when Lvov was attacked by Ukrainians. The second Voluntary Women's Legion was organized in Vilnius during the Polish-Soviet war. The threat from the Soviet side caused that the Ministry of Military Affairs founded the another units of the women's legion – in Warsaw, in Cracov and in Poznan. Women-soldiers were serving as couriers, guards and clerks. The women formation was terminated in 1920, after the end of the war of Polish borders. The difficult military situation caused economic crisis which influenced on their accommodation, uniforms andequipment of women-soldiers. They were living in destroyed barracks and had to wear masculine uniforms which were too large for them. Their shoes were also too big and damaged. Sometimes they had to change their own footwear, for example – cut the heels. In that situation the shoes which were used by them were uncomfortable and caused cuts and abrasions of feet. Many women didn't accepted living conditions in the army and didn't want to continue their service. But it has to be emphasise that a large part of them were patriots and regardless of the conditions, they devoted themselves to their tasks.

Keywords: war of Polish boundaries, women military service, Voluntary Women's Legion, Aleksandra Zagórska.